

Św. Józef



Biuletyn Mężczyzn
Świętego Józefa



nr 14, październik 2020



Za nami męskie obłężenie Jasnej Góry. Tegoroczne spotkanie odbywające się w warunkach uwzględniających pandemię przyniosło wielkie bogactwo treści zarówno podczas centralnego spotkania w Częstochowie jak i podczas kilkudniowego przygotowania. Warto do tych treści powracać, pochylać się nad nimi, medytować i dzielić się z innymi. Dlatego proponuję do lektury jeden z fragmentów rozważań księdza Adama Rybickiego, a także fragment homilii księdza biskupa Andrzeja Przybylskiego wygłoszonej

podczas Eucharystii. Nie może także zabraknąć kilku myśli z najnowszej encykliki papieża Franciszka „Fratelli tutti”. Papież snując refleksję nad powszechnym powołaniem do braterstwa pochylił się nad tekstem przypowieści o miłosiernym samarytaninie pozostawiając całemu Kościołowi bardzo istotne pouczenia. Niech ponownie sięgnięcie do tych treści utwierdzi nas w wierności Jezusowi i umocni na drogach wzrastania w męskości.

Pozdrawiam ks. Mirosław

Pokora i odwaga

...Dla Jezusa to bardzo ważne byśmy my mężczyźni widzieli w Matce Bożej, obok tego największego Jej przymiotu Bogarodzicy, tak po prostu widzieli kobietę. A dlaczego to dla nas ważne, abyśmy jako mężczyźni pielgrzymowali do Matki Maryi Kobiety? Myślę, że wszyscy to dobrze rozumiemy. Bo nasza męskość dojrzałe rozumienie naszej męskości, tak naprawdę

spełnia się w relacji do kobiety. To jacy jesteśmy, na ile jesteśmy dojrzałymi mężczyznami, w jakim stopniu bardzo ważnym, możemy zobaczyć w naszych relacjach do kobiety. I nie chodzi mi tylko o jakieś relacje małżeńskie, jakieś bliskie relacje damsko-męskie, ale w ogóle nas jako mężczyzn. Pamiętacie to z historii zbawienia, że takie doświadczenie towarzyszyło pierwszemu mężczyźnie Adamowi. Pamiętacie, że zaraz po stworzeniu czegoś mu brakowało. Adam uprawiał pole, polował. Adam hodował zwierzęta, pracował ciężko na roli, karczował las. Moglibyśmy powiedzieć, że robił rzeczy, które są tak naprawdę na świecie męskie. A jako mężczyźni czegoś

mu brakowało. W jakiś sposób czuł się niespełniony. W jakiś sposób czuł się smutny, samotny. Dopiero jak się pojawiła Ewa, to nagle odczuł radość, odczuł spełnienie, to nagle zrozumiał, że nie da się tak dalej pracować dla samej pracy. Nagle ta praca była dla kogoś. Dla niej, a potem dla całej rodziny...

On potrzebował Ewy. I w tej relacji do Ewy do kobiety on się jakoś spełniał, wypełniał, dojrzewał. I oczywiście między innymi dlatego diabeł musiał to zepsuć... my mężczyźni wciąż potrzebujemy takiej relacji. Ale już nie zepsutej, ale już bardziej dojrzalej. I dlatego Bóg daje nam nową Ewę... Maryja nowa Ewa jest Tą, którą daje nam Pan Bóg. I dlatego tu przychodzimy i dlatego tak to rozumiemy. Moglibyśmy iść do jakiegoś sanktuarium, gdzie czci się jakiegoś męskiego herosa, bohatera. A my przychodzimy do Kobiety, dojrzalej, spełnionej Niewiasty, która jest Matką Bożego Syna, żeby się właśnie uczyć paradoksalnie od Niej, doskonałej Kobiety, uczyć się męskości. I ile razy tu przyjdziemy na to obłężenie, ile razy staniemy pod Jasną Górą, ciągle czegoś nowego dla naszej męskości, dla naszego powołania możemy się uczyć od tej Kobiety. Od nowej Ewy, od Maryi. Dzisiaj chcę zwrócić uwagę na taką jedną rzecz, której od Maryi możemy się uczyć dla tego dojrzewania w męskości. Ona w doskonały sposób potrafiła połączyć w sobie dwie ważne dla męskości postawy. Pierwsza to jest pokora. Ona jest tą Służebnicą Pana. Słyszeliśmy przed chwilą w tej scenie Zwiastowania jak Ona pokornie oddaje się woli Boga, jak Ona siebie określa i jak siebie nazywa w swojej pokorze Służebnicą Pana. Jest tą sługą pokorną i uczy pokory. Ale jednocześnie jest Tą zapowiadającą w Księdze Przysłów kobietą dzielną. To nie jest taka naiwna dziewczynka z Nazaretu, zobaczmy to choćby pod krzyżem. Nawet faceci pouciekali, a Ona została. Nawet oni najlepsi uczniowie zwątpili kiedy nie opłacało się być z Jezusem, a Ona martwe ciało Boga wzięła na swoje ręce i nie miała wątpliwości, że On jest Bogiem, że żyje. Trwała do końca jak kobieta dzielna, pełna odwagi. I chciałbym żebyśmy dzisiaj na tym obłężeniu, dla naszej męskości, w naszym powołaniu do dojrzewania bycia mężczyzną, nauczyli się właściwie jednej postawy, która składa się z dwóch wspaniałych cech Maryi - Jej pokory i Jej odwagi. Bo pokora bez odwagi jest tchórzostwem. Bo pokora bez odwagi jest lękiem. Pokora to nie jest nieśmiałość. Jeżeli Jezus jest dla nas wzorem pokornego człowieka, Jego serce jest pokorne, to nie dlatego, że jest nieśmiały, że ucieka przed zadaniami. Chciałbym być jako biskup tak pokorny jak Jezus w takim sensie nawet zewnętrznym. Żeby stanąć odważnie przed vipami tamtego świata, żeby stanąć odważnie do dys-



kusji z faryzeuszami, którzy ciągle ustawiają przed Nim pułapki. Chciałbym mieć taką pokorę jak Jezus, żeby stanąć przed demonami, przed opętanymi ludźmi z pewnością, że wystarczy jedno słowo milcz, wychodź z niego. Pokora Jezusa nie jest nieśmiałością. Pokora Maryi jest posłuszeństwem wobec woli Boga jest takim bezbronnym przyjęciem prawdy. Najpierw tej zasadniczej: ja jestem tylko człowiekiem, On jest Bogiem. Ja jestem stworzeniem, On jest moim Panem i Stworzycielem. I do tego jest nam bardzo potrzebna pokora. Ale pokora z odwagą. Pokora jest naprawdę cechą dojrzałego mężczyzny. Święty Augustyn kiedyś napisał, że właśnie pokora łamie pychę. I że chociaż wydaje się, że na pokornego patrzy się z góry, ale patrzy się na niego jak na skałę. Skała jest pokorna. Po niej się chodzi. Ale skała jest twarda, aby inni ludzie weszli na szczyty po górach. I takiej pokory uczy nas Maryja. Pokory z odwagą. Ale też uczy nas odwagi, która jest pokorna. Bo odwaga z kolei bez pokory jest brawurą. Jest czasem głupotą. Spotykacie takich mężczyzn, którzy udają nie wiadomo jak odważnych. Ale oni są odważni w grzechu. Oni czasem nawet Boga się nie boją. Oni niczego się nie boją. Nie boją się kraść, nie boją się zabijać, nie boją się być cyniczni, brutalni. Czy takiej odwagi chce Bóg od nas? Ta kobieta Maryja, która dzisiaj chce dopełniać jakoś naszej męskości, chce dzisiaj upomnieć się o taką męskość, w której będzie jednocześnie taka pokora, jako prawda o sobie, kim ja jestem wobec Boga. Pokora wobec Boga jako mojego Pana i Zbawiciela. Taka pokora jaką Ona miała kiedy mówiła; niech mi się stanie według Twojej woli nie mojej woli, a potem odwaga nie brawura. Nie taka odwaga, która niczego się nie boi. Bo odwaga to nie jest brak lęku. Odwaga to jest coś takiego, że mimo, że się czasem boję to idę spełniać wolę Bożą. Mimo, że wiem że coś mogę stracić dla tej służby Bożej to się tego nie boję. Idę odważnie. Niech Maryja dzisiaj nas mężczyzn nauczy tej jednej postawy złożonej z dwóch ważnych cech Jej kobiecego życia. Pokory i odwagi.

Z homilii biskupa Andrzeja Przybylskiego

Uświęcenie mężczyzny - kapłana

Pan powiedział do Mojżesza: „Mów do całej społeczności Izraelitów i powiedz im: „Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty” (Księga Kapłańska 19, 1-2) Od każdego biblijnego kapłana wymaga się, aby był święty. Duch Święty przemienia codziennie „zwykłą” hostię w niezwykle Ciało Pańskie. Życie mężczyzny ma także ulegać ciągłemu uświęcaniu, to znaczy przemienianiu się, nie tyle dzięki własnej pracy nad sobą, ile właśnie poprzez pozwolenie na bycie przemienianym przez łaskę. Zdarza się, że mężczyźni zanurzeni w duchowości chrześcijańskiej, wcale nie dostrzegają działania mocy Ducha Świętego w ich wnętrzu i nie przypisują mu żadnego działania. To rodzi albo duchową pychę (gdy mężczyzna jest z siebie zadowolony) albo rozpacz (gdy nie jest zadowolony). Ukryta rozpacz to przekonanie o własnej niemożności postępu w świętości, a co za tym idzie, rezygnacja z niej. Jest to bardzo ważne; mężczyzna, który się nie uświęca, nawet gdy próbuje rozdać siebie innym, rozdaje nie-dobry chleb, niekonsekwentny i nienadający się do konsekracji. Ci, którzy są przez niego obdarowani, najwyżej nasycą jakiś ludzki głód, ale nie zostaną nakarmieni duchowo. Dlatego na drodze do ojcostwa, na drodze do jakiegokolwiek miłości, której ma zamiar oddać się mężczyzna, musi zaistnieć staranie o własne uświęcenie. Mężczyzna, który staje się chlebem konsekrowanym nie musi rozdawać siebie nieustannie i wszystkim dookoła, wystarczy, że rozda się niewielu osobom i w niewielu miejscach i dla nich właśnie staje się

kapłanem. Jezus rozdając siebie w Eucharystii, precyzyjnie określił, komu i kiedy chce dać swoje ciało, było to tylko dwunastu uczniów. Jednak oni zanieśli dalej Jego Dar.

Uświęcenie mężczyzny sprawia, że dar, który on składa z samego siebie jako kapłan rodzinny, staje się rzeczywiście darem wielkim i świętym.

Kapłan nie postępujący we własnej świętości, gubi nie tylko siebie, ale również całą swoją rodzinę, poza drogą świętości degeneruje się i wykrzywia każdą rodzinną miłość.

Bycie uczestnikiem kapłaństwa powszechnego wprowadza więc każdego mężczyznę na drogę nieustannego przemieniania siebie, i to przemienianie dokonuje się mocą Ducha, nie jest więc spektakularne i rzucające się w oczy. Eucharystia jako chleb zachowuje swój kolor i kształt, ale ci, którzy ją przyjmują, wiedzą, że to obecność Boga. Przemieniający się wewnętrznie mężczyzna nie musi robić ogromnego wrażenia, wystarczy, że każdy, komu on się postanowi dać w darze, będzie mógł stwierdzić, że to Bóg w jakiś sposób go dotyka swoją miłością, mądrością i świętością. Uświęcenie mężczyzny jest owocem jego modlitwy, ciszy, w której spotyka się z Bogiem, bolesnych decyzji, licznych nawróceń, dobrego rozeznania drogi, którą ma iść. Mężczyzna-kapłan albo się uświęca, albo degeneruje, tutaj nikt nie stoi w miejscu. Pomódl się gorąco: DUCHU ŚWIĘTY, UŚWIĘĆ MNIE! Powtarzaj to często, a zobaczysz, będą tego owoce.

Ks. Adam Rybicki



Zapraszamy na MBA – Szkołę lidera męskiej grupy.

MBA to skrót od imion 3 prowadzących:

Michał Grzanka, O. Bogdan Kocańda, Andrzej Lewek.

Szkoła będzie w trybie cotygodniowych spotkań online przez kolejnych 7 miesięcy.

Szczegóły wkrótce na stronie meczczyni.net.

Uświęcenie mężczyzny - kapłana

68. Powiedzmy jasno, że to opowiadanie nie przekazuje nauczania o ideałach abstrakcyjnych, ani nie wpisuje się jedynie w moralność etyczno-społeczną. Ukazuje nam istotną cechę człowieka, o której tak często zapominamy: zostaliśmy stworzeni do pełni, którą można osiągnąć tylko w miłości. Życ obojętnie w obliczu cierpienia, to nie jeden z możliwych wyborów; nie możemy pozwolić, aby ktoś został „pozostawiony na obrzeżach życia”. To nas musi oburzać do tego stopnia, że wyjdziemy poza nasz spokój, by poruszyć się ludzkim cierpieniem. To jest godność.

74. W tych, którzy mijają z oddali, jest pewien szczegół, którego nie możemy lekceważyć: byli to ludzie religijni. Co więcej poświęcali się oddawaniu czci Bogu: kapłan i lewita. Zasługuje to na szczególną uwagę: wskazuje na to, iż fakt wiary w Boga i oddawania Mu czci nie gwarantuje życia, jakie podoba się Bogu. Osoba wierząca może nie być wierna temu, czego ta sama wiara od niej wymaga, a jednak może czuć się blisko Boga i uważać się za godniejszą od innych. Istnieją jednak sposoby przeżywania wiary, które ułatwiają otwarcie serca na braci, a to będzie gwarancją autentycznego otwarcia na Boga. Św. Janowi Chryzostomowi udało się bardzo jasno wyrazić to wyzwanie dla chrześcijan: „Chcesz czcić ciało Chrystusa? Nie dopuść, aby było nagie. Uczciwszy Je jedwabnymi szatami /w świątyni/, nie pozwól, by na zewnątrz umierało z zimna z powodu nagości”. Paradoks polega na tym, że niekiedy ci, którzy deklarują się jako niewierzący, mogą żyć

wolą Bożą lepiej niż osoby wierzące.

87. Człowiek jest tak stworzony, że się nie spełnia, nie rozwija i nie może znaleźć swej pełni inaczej, jak tylko „przez szczerą dar z siebie samego”. Podobnie nie osiąga dogłębnego poznania prawdy o sobie poza spotkaniem z innymi: „obcuje ze sobą tylko o tyle, o ile obcuje z kimś drugim”. Wyjaśnia to, dlaczego nikt nie może doświadczyć wartości życia bez konkretnych twarzy, które powinien miłować. Oto tajemnica prawdziwej ludzkiej egzystencji, ponieważ „życie istnieje tam, gdzie jest więź, jedność, braterstwo; i jest życiem silniejszym od śmierci, kiedy jest zbudowane na prawdziwych relacjach i więziach wierności. Przeciwnie, nie ma życia tam, gdzie człowiek uważa, że należy tylko do siebie i chce żyć jak wyspa — w tych postawach przeważa śmierć”.

Encyklika Fratelli tutti - Papież Franciszek

Z życia męskich wspólnot i ruchów

Środa 21 października 2020 - Kraków

Duże spotkanie w Kamieniopolu:

Temat: „Punkt koncentracji” - Czego nie warto tracić przed oczu? - ks. Adam Rybicki

8 października 2020

MBA - szkolenie liderów i animatorów

Kolejne spotkanie zapraszamy - szczegóły na stronie mezczyzni.net

13-15 listopada

Spotkanie liderów MŚJ - - szczegóły na stronie mezczyzni.net

4-6 grudnia 2020

Męskie rekolekcje w drodze
szczegóły na mezczyzni.net

Zespół redakcyjny:

Ks. Mirosław Żak, Andrzej Lewek, Krzysztof Kantorski

Skład: tł; Zdjęcia: stock-adobe, w winiecie wykorzystany Fragment ikony św. Józefa napisanej w klasztorze Sióstr Karmelitanek Bosych w Kielcach

Adres redakcji:

Stowarzyszenie Mężczyźni Świętego Józefa. ul. Zamoyskiego 2, 30-523 Kraków

e-mail: biuletyn@mezczyzni.net strona internetowa: www.biuletyn.mezczyzni.net

Pismo przeznaczone do użytku wewnętrznego MŚJ